

Cena 15 gr

Wydanie specjalne z okazji wyborów

EXPRES

ILUSTROWANY



Nr 255 (3120)
ROK VII

PIĄTEK

Z poczuciem siły i z wiarą w zwycięstwo pójdziemy do urn zjednoczeni pragnieniem przysporzenia wielkości naszej Ojczyźnie

Przemówienie Prezydenta Bieruta na wiecu przedwyborczym w Stolicy



WARSZAWA. — Pierwszy kandydat narodu, Wielki Budowniczy Polski Ludowej, Prezydent Bolesław Bierut spotkał się 23 bm. z ludnością Stolicy na wielkim wiecu przedwyborczym w Hali Mirowskiej w Warszawie.

Obrzymia wielotysięczna rzesza wyborców Warszawy, wypełniła szczerze wszystkie miejsca i przejścia wielkiej hali, pragnąc powitać ogólnonarodowego kandydata na posła, Prezydenta Bolesława Bieruta. Ci, którzy nie mogli pomieścić się w hali, stanęli u wejść i skupili się wokół głośników zainstalowanych na zewnątrz.

Potężna, wstrząsająca całą obrzymią halą owacja, na cześć Pierwszego Obywatela Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wita przybywającego Prezydenta Bolesława Bieruta, który zajmuje miejsce za stołem prezydiatnym w otoczeniu członków Biura Politycznego KC PZPR, członków Rady Państwa, rządu i innych.

Po zagajeniu wiecu przez wiceprzewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego, przewodniczącego CRZZ, Wiktora Kłosiwicza, do mównicy zbliża się wśród powszechnego entuzjazmu Prezydent Bierut.

Z ogromną uwagą, pełni skupienia, słuchają wszyscy słów wielkiego przywódcy narodu polskiego.

List Zofii Chycińskiej

tkaczki oddz. „C” ZPB im. Stalina w Łodzi

90 raz pierwszy w życiu dnia 26 października brda głosowałam. Dla uczczenia tego dnia podjęłam się 10 września, ze swój plan produkcyjny, który wykonuję 1497. przekroczyć o 2%.

— Zobowiązanie wykonuję z nadwyżką, w tej chwili mam już 150 proc.

Nieraz pytają mnie znajomi — „Dlaczego ciągle starasz się podwyższać swoją wydajność pracy? Przecież i tak zarabiasz już 900 zł. Chyba pieniędzy ci nie brak, jesteś przecież samotna!”

Na takie pytania odpowiadam zawsze jednakowo. Nie o zarobek mi idzie. Staram się produkować więcej, bo kocham naszą Ojczyznę, pragnę, ażeby była silna i bogata, ażeby z każdym dniem wszystkim pracującym było lepiej, żeby jak najszybciej można było zbudować w Polsce socjalizm. A przecież od naszej pracy i wydajności to zależy.

I jestem przekonana, że każdy ucz-

ciwy Polak tak myśli. Każdy kto przeżył biedę w czasach sanacji, a teraz może żyć jak człowiek, powinien z wdzięcznością myśleć o swej ludowej Ojczyźnie.

Bo ja dobrze pamiętam, jak to było w tamtych czasach. Ojciec mój był bezrolnym chłopem. Pracował jako gajowy. W domu było nas sześcioro. Gdy tylko podrastaliśmy każde musiało iść na służbę. O nauce nawet marzyć nie można było. Mimo że dobrze się uczyłam w szkole powszechnej, musiałam już jako 13-letnia dziewczynka pracować u ogrodnika prawie za darmo. Te kilka kg jarzyn, jakie dostawałam za pracę, to nie był zarobek wystarczający na życie.

(Dokończenie na str. 3).

TOWARZYSZE! OBYWATELE! WYBORCY!

W najbliższą niedzielę naród polski wybierze posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na podsta wie nowej Konstytucji. Będzie to wielki dzień w życiu naszego państwa, wielki i doniosły akt w dziejach naszego narodu.

Po raz pierwszy w historii Polski naród nasz przystępuje do wyboru naczelnych władz w państwie, zjednoczony w szeregach Frontu Narodowego — jako jedna wielka i potężna siła, jako naród złączony jedną wspólną ideą, wspólnym programem działania. Już sam ten fakt świadczy o olbrzymich przeobrażeniach, jakie dokonały się w naszym kraju, o sile wewnętrznej naszego narodu, o jego wzroście i dojrzałości.

Warto przecież przypomnieć sobie, jak wyglądały wybory w Polsce w okresie między dwiema wojnami światowymi. Społeczeństwo nasze stawało zawsze w tym okresie do wyborów rozproszkowane, zdeorientowane i w niemałej mierze obezwładnione oszustwem, uciskiem i terrorem stosowanym przez klasy pasożytnicze — kapitalistów i obszarników, którzy coraz bardziej ograniczali lud pracujący w jego prawach.

Prawdziwi obrońcy interesów mas pracujących, komuniści i rewolucyjni chłopcy, byli ścigani i prześladowani w sposób najbardziej bezwzględny. Lecz nawet w takich warunkach skupiali dokoła swej rewolucyjnej i głęboko patriotycznej platformy duże rzesze wyborców.

Decydowała jednak nie wola ludu, lecz mniej lub bardziej zamaskowane machinacje polityczne i oszustwa klik rywalizujących o miejsce we władzy, ale zgodnych ze sobą co do tego, że zadaniem władzy burżuazyjnej jest wzmocnienie kapitalistycznego systemu wyzysku mas pracujących oraz skrepowanie walki ludu pracującego przeciwko temu systemowi.

Władza kapitalistyczno-obszarnicza tłumiała każdy sprzeciw mas broniących swych praw i żywotnych interesów, zaś wszystkie jej organy, zarówno „wybierane” jak mianowane z góry były organami brutalnej dyktatury klas pasożytniczych, organami wyzysku, ucisku i terroru nad ludem pracującym, nad jego organizacjami politycznymi, zawodowymi i społecznymi, były organami gwałtu nad prawami ludu.

(Dalszy ciąg na str. 2)

O czym agitatorzy mówić powinni

Głosujemy na całą listę

Sekretariaty Łódzkiego i Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego informują:

Wobec 1^o znych zapytań wyborców, agitatorzy Frontu Narodowego powinni wyjaśnić wyborcom, co następuje:

1. Listy kandydatów Frontu Narodowego w każdym okręgu wyborczym obejmują ściśle tyle nazwisk, ilu posłów dany okręg wybiera;
2. wyborcy, którzy głosują na listę Frontu Narodowego, składają do urn karty wyborcze bez jakichkolwiek zmian,

Łódź zakwitła czerwienią flag Od młodych do najstarszych wszyscy żyją wyborami

Radosny nastrój udzielił się już wszystkim. W tramwaju, na ulicy, w domach, w poczekalniach kinowych — wszędzie mówi się o nadchodzących wyborach.

Domy i gmachy fabryczne zakwitły już czerwienią, błękitem, zielenią. Przyciągają wzrok wielkie portrety dostojników państwowych — kandydatów do Sejmu. Na pierwszym planie wszystkich dekoracji widnieją portrety pierwszego kandydata na posła, ukochanego wodza i nauczyciela Prezydenta Bolesława Bieruta oraz Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego.

Snieżną bielą odbija się od czerwonego tła duży orzeł umieszczony na gmachu Zarządu Grodzkiego Ligi Kobiet. Pod nim napis „Wszystkie kobiety w szeregach Frontu Narodowego do urn wyborczych”. Cały budynek tonie w powodzi różnokolorowych proporców.

Wysoko na domach furkocą chorągwie, wija się zielone girlandy. Jeszcze wyżej, sięgając niemal dachów, rozciągają się transparenty z hasłami Frontu Narodowego.

Nisko, na ulicach nie słychać furkotu czerwonego materiału. Głuszy go fala przechodniów płynąca ulicą. Nic jednak nie potrafi zagłuszyć śpiewanej przez młodzież z grupy agitacyjno-artystycznej piosenki, czy wznoszonych raz po raz okrzyków.

We wszystkich dzielnicach można spotkać grupy młodzieży radującej się, śpiewającej wesoło, pełne życia i twórczego entuzjazmu piosenki. Młodzi chłopcy i dziewczęta porywają swym zapalem starszych, grupy rosną, radosne okrzyki płynące z wielu dziesiątek piersi rozchodzą się po ulicach...

Na parkanach i murach widnieją hasła propagujące Front Narodowy. Są też hasła i plakaty wykpi-

wające imperialistów i ich podłych sługusów.

Z umieszczonych w wielu punktach miasta megafonów płyną dźwięki skocznych melodii. Wszędzie niepodzielnie panuje radość i wesele. Nadchodzi bowiem dzień, w którym oddamy swe głosy za dobrobytem, za lepszą przyszłością wszystkich ludzi pracy.

(Dokończenie na stronie 5)

Głosuj

- za pokojem
- za silną Polską
- za dobrobytem

Wszyscy wybieramy
kandydatów
Frontu
Narodowego

Nową falą dodatkowych zobowiązań oraz zaciąganiem Wart Wyborczych masy pracujące naszego miasta i województwa radośnie witają zbliżający się dzień wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Według ostatnich danych Warty Wyborcze w Łodzi i województwie pełni już około 85 tys. osób z 320 zakładów produkcyjnych.

A czy Ty pełnisz Wartę?



Przemówienie Prezydenta Bieruta

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Więcej nawet, państwo kapitalistyczno-obszarnicze było nie tylko na rządziem sprzysiężenia przeciwko walczącemu o swój byt i swe prawa ludowi pracującemu, było ono narzędziem spisku przeciwko narodowi, przeciwko jego suwerenności i niepodległości.

Kapitaliści zaprzędawali nasz kraj i oddawali go na żer szakalom imperialistycznym, wspólnie z nimi grabili i rabowali bogactwa ogólnonarodowe, wspólnie z najgorszymi wrogami Polski — państwami faszystowskimi, wspólnie z Hitlerem — przygotowywali haniebnie i zdradziecko niewolę Polski.

Świadczą o tym niezbita fakty historyczne, potwierdziła to najstraszliwsza klęska narodu polskiego we wrześniu 1939 roku. Nie inaczej wygląda dziś sytuacja w krajach kapitalistycznych Europy zachodniej.

W swym historycznym przemówieniu na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego towarzysze Stalin wskazał, że współczesna burżuazja nie pozwala sobie już na liberalizowanie.

„...nie ma już tzw. „wolności osobistej” — prawa osobiste przysługujące są obecnie tylko tym, którzy posiadają kapitał, a wszyscy pozostali obywatele uważani są za surowy materiał ludzki, zdany jedynie do wyzysku... sztandar swobód burżuazyjno-demokratycznych wyrzucony został za burtę”.

Potwierdzeniem głębokiej prawdy tych słów towarzysza Stalina jest to, co się dzieje dziś we wszystkich krajach kapitalistycznych.

Wzemy np. Francję, gdzie grupy rządzące wbrew pięknym tradycjom tego kraju wyrzekają się niezawisłości, podporządkowują się szlachcemu miliardom amerykańskim, równocześnie zaś nie przebijają w środkach, aby zmusić naród francuski do uległości wobec generała-dżumy Ridgwaya, który wraz ze swymi sztabami i żołdakami zachowuje się we Francji, jak w kraju okupowanym. Terror policyjny, areszty najwzbitniejszych działaczy społecznych, brutalne metody faszystowskiego gwałtu nad obywatelami — oto codzienne wydarzenia w dzisiejszej Francji, która uchodziła niegdyś za kraj swobód demokratycznych. Podobną politykę usiłuje się narzucić narodom Anglii i Włoch, Belgii i Holandii.

Bo jakże jest stosunek dzisiejszych rządów burżuazyjnych do najistotniejszej dla każdego narodu sprawy — do sprawy niepodległości i suwerenności narodowej?

Oto, co mówił na ten temat na XIX Zjeździe towarzysze Stalin:

„Dawniej burżuazja uchodziła za przewodnika narodu, broniła ona praw i niezawisłości narodu, stawiając je „ponad wszystko”. Obecnie ani śladu nie pozostało po „zasadzie narodowej”. Obecnie burżuazja sprzedaje za dolary prawa i niezawisłość narodów, sztandar niezawisłości narodowej i suwerenności narodowej wyrzucony został za burtę”.

Trafność tych słów, tej druzgocącej oceny istoty i charakteru polityki burżuazyjnej w okresie gnicia kapitalizmu potwierdza wymownie historia władzy burżuazyjnej w Polsce w okresie przedwojennym.

Pod władzą burżuazji Polska była tylko jednym z pionków na szachownicy polityki międzynarodowej wielkich państw imperialistycznych: Ameryki, Anglii, Francji, a później Niemiec hitlerowskich. Wbrew najwyższemu interesom narodu polskiego uczyniono z Polski bastion wypadowy przeciwko ZSRR — jednemu państwu, które zrzuciło z siebie okowy kapitalizmu i zwracało się ku narodowi polskiemu z apelem przyjaźni i pokoju już w pierwsze dni wielkiej rewolucji rosyjskiej.

Już wówczas, w r. 1917, gdy Polska znajdowała się jeszcze pod butem niemiecko-austriackich okupantów, władza radziecka pod kierownictwem wielkiego Lenina podejmowała decyzje gwarantujące Polsce niepodległość i suwerenność.

Ale burżuazja polska wolała odrzucić te przyjazne i braterskie decyzje i apele rewolucji rosyjskiej, wolała pójść na służbę imperializmu i ciociom w plecy, wsparciem wojennej interwencji państw kapitalistycznych odpowiedzieć na wyciągniętą ku niej przyjazną dłoń narodów radzieckich.

Burżuazja polska przez cały okres

swych rządów pałała nienawiścią i usiłowała wychowywać społeczeństwo w nienawiści do ZSRR wbrew najwyższemu interesom narodu polskiego.

Pod wpływem nienawiści do ZSRR i w śmiertelnym strachu, aby naród polski, biorąc za przykład narody radzieckie, nie poszedł na drogę rewolucyjnych przeobrażeń społecznych — faszyzm polski sprzegnął się haniebną przyjaźnią z faszyzmem hitlerowskim i doprowadził Polskę do zguby.

Dopiero, gdy dzięki braterskiej pomocy narodów radzieckich lud pracujący w Polsce obalil raz na zawsze panowanie kapitalistów i obszarników, gdy sam ujął w swe ręce losy państwa, naród polski odrodził się, odżył, stanął twardo na nogi, rozpoczął nowe życie, nową epokę w swych dziejach, epokę potężnego rozwoju sił twórczych naszego narodu, jego gospodarki i kultury.

Krótki, kilkuletni zaledwie okres minął od chwili pierwszych wyborów po wyzwoleniu Polski z niewoli hitlerowskiej. Odbływały się one jeszcze w warunkach ostrej walki z tymi, którzy usiłowali cofnąć wstecz koło historii, wydrzeć władzę z rąk ludu pracującego, przywrócić panowanie kapitalistów i obszarników, oddać kraj nasz na łup rabusiów imperialistycznych.

Ale polskie masy pracujące nie dopuściły do tego, nie dały sobie wydrzeć z rąk władzy, rozbiły bez pardonu nieczne próby szpiegów, zdradców i agentów imperialistycznych, którzy usiłowali znów wyprzedzać za dolary prawa i niezawisłość naszego narodu.

Dzięki zwycięstwu sił ludowych i patriotycznych ojczyzna nasza w ciągu tych kilku lat wzrosła w siły, dźwignęła się wzwyż z dużą szybkością.

Dzięki umocnieniu się władzy ludowej wyzwoliły się z mas ludowych takie zasoby energii, woli i hartu, ofiarności i poświęcenia, inicjatywy i talentów, jakich nie znaly nigdy poprzednie dzieje narodu.

Oto dlaczego naród nasz staje dziś do wyborów zjednoczony i zwarty wewnętrznie, przeniknięty jednym duchem i jedną wolą.

Jest to niezłomna wola obrony Polski Ludowej przed wszelkimi zakusami jej wrogów, nieugięta wola strzeżenia jej wolności i niepodległości jako najświętszego skarbu, którego żadna wroga siła nie potrafi już wydrzeć narodowi.

Jest to nieodparta wola budowania nowego i lepszego życia w naszej ojczyźnie, a równocześnie utrwalenia pokoju między narodami (burzliwe oklaski).

Taki jest program Frontu Narodowego w najkrótszym sformułowaniu.

Wynika z tego, że program Frontu Narodowego w Polsce Ludowej nie jest bynajmniej programem tymczasowym, ułożonym tylko na potrzeby agitacji wyborczej.

Tak było dawniej z programami wyborczymi partii burżuazyjnych, które natychmiast po wyborach porzucały swoje programy jako niepotrzebne już świstki papieru i wracali do poprzedniej polityki — wprost przeciwstawnej do szumnych obietnic wyborczych. Dziś tak już nie jest i nigdy więcej nie będzie (długotrwałe oklaski).

Dziś władzę w państwie trzyma mocno w rękę sam lud pracujący, który sam jest gospodarzem i twórcą swoich losów, równoznacznym z interesami narodu, z siłą państwa, z przyszością Polski.

Siła i autorytet programu Frontu Narodowego polega na tym, że jest on programem działania wyrosłym z tego, co masy pracujące już zdobyły i osiągnęły w ciągu minionych lat władzy ludowej, z ich dorobku i z ich doświadczeń. Spisowym i niezniszczalnym fundamentem tego programu i opartej na nim jednoci narodu jest wielka karta praw i zdobyczy ludu — Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. (Burzliwe, długotrwałe oklaski).

Niezłomną i niezawodną gwarancją trwałości i realności programu Frontu Narodowego jest to, że wyraża on najistotniejsze, najwyższe potrzeby, dążenia, tęsknoty mas pracujących, czyli olbrzymiej większości naszego narodu.

Program ten wyraża najgorętsze pragnienia wszystkich ludzi, niezależnie od ich poglądów czy wyznań, partyjnych czy bezpartyjnych, którzy kochają Polskę, którzy chcą

wykurwać wielkość i siłę swej ojczyzny oraz walczyć o zabezpieczenie trwałego pokoju i współpracy między narodami. (Okłaski).

Nie ma i nie może być lepszego, szlachetniejszego, szlachetniejszego programu działania w okresie, w którym żyjemy.

Nie ma i nie może być innego programu, który by w równym stopniu mógł zespolić, zmobilizować, zjednoczyć, uaktywnić wielomilionowe szeregi naszego narodu, robotników i chłopów, inteligencję i uczącą się młodzież, matki i dziewczęta — wszystkich prostych i uczciwych ludzi pracy, twórców kultury, sztuki, literatury, pracowników nauki, żołnierzy stojących na straży wolności i niepodległości naszego kraju.

Oczywiście, program Frontu Narodowego jest nie do przyjęcia dla tych, którzy wysługują się agenturą podlegającą wojennym, którzy spiskują przeciw Polsce Ludowej i pragną jej upadku.

Są jeszcze, niestety, i tacy, którzy chcieliby, aby imperialiści przywrócili siłą dawny system wyzysku i grabieży i uczynili z Polski kolonię amerykańską — hitlerowską, nową generalną gubernię, żerowisko dla małych i większych szakali, żyjących z wyzysku cudzej pracy, dla różnych hien i pasożytów, tuczących się na cmentarzystwo zbrodni — jak to miało miejsce za czasów Hitlera. Obecnie zaś uprawiają oni dywersję i sabotaż, szerzą oszczerstwa i plotki, czerpiąc natchnienie z fałszów amerykańskiej — hitlerowskiej propagandy radiowej. Takie wyrodky i odszczepieńcy zajmują jawnie lub skrycie wroga postawę wobec programu Frontu Narodowego.

Naszym zadaniem jest nie dopuścić do tego, aby takie elementy przeszkadzały nam w naszej twórczej pracy (oklaski).

Naszym zadaniem jest czuwać na każdym kroku, aby paraliżować z miejsca wszelką podstępą i wrogą akcję zmierzającą często w sposób perfidny, obłudny, zamaskowany do rozbijania wewnętrznej spójności i jednoci narodu, musimy pamiętać, że nasz marsz naprzód wymaga szczególnej czujności i troski o nasze budownictwo.

Program Frontu Narodowego nabrał właściwej wagi i wyrazu dopiero, gdy go rozpatrujemy w świetle sytuacji ogólnej, w jakiej znajduje się świat dzisiejszy. Nie jesteśmy bynajmniej oderwani od życia innych narodów, od walki i tendencji, które ścierają się z sobą na arenie międzynarodowej.

Nie ma dziś narodów żyjących w odosobnieniu, niezależnie od wydarzeń światowych. Wprost przeciwnie. Sytuacja międzynarodowa spleta się dziś w większym niż kiedykolwiek stopniu z życiem i rozwojem narodów świata.

Przed wszystkim zaś nie może być dla nas, którzyśmy niedawno dopiero przeżyli straszliwą gehennę tyranii hitlerowskiej — obojętnym fakt, że na zachodzie Europy pod protektoratem amerykańskich podległych wojennych tworzy się znów nowy Wehrmacht, nowa armia najjeźdźców pod komendą powypuszczonych z więzień generałów hitlerowskich i pod naczelnym dowództwem amerykańskich generałów, którzy zdobyli już najhaniebniejszą sławę ludobójstwa w Korei.

Nie może być dla nas obojętnym fakt, że wzbogaceni na wojnach miliardery amerykańscy knują gorąco nowe spiski przeciwko narodom, które bronią swej niezależności, że amerykańscy podlegacze wojenni, którzy czerpią olbrzymie, miliardowe zyski z przemysłu zbrojeniowego, wypychają usilnie gospodarkę państw kapitalistycznych na tor niesłychanie szkodliwej i rujniającej dla tych narodów ekonomiki wojennej.

Winniśmy śledzić z najwyższą uwagą rozwój sytuacji światowej, ale równocześnie winniśmy wiedzieć i nigdy nie zapominać o tym, co jest najważniejsze dla prawidłowej oceny tej sytuacji.

Układ sił w świecie zmienił się za ostatnie lata. Wzrostła siła państwa światowej z chwilą zwycięstwa Wielkiej Rewolucji Proletariackiej, której 35-lecie przypada właśnie za 2 tygodnie. Zwycięstwo socjalizmu w ZSRR wyzwoliło wśród narodów radzieckich tak potężne siły twórcze, nadało ich rozwojowi taki rozmach, jakiego nie znaly dotąd nigdy dzieje ludzkie.

Sprawdzaniem potęgi tych sił było rozbiście niepokonanej zdawało się

machiny militarnej faszystów w czasie drugiej wojny światowej i wyzwolenie z niewoli faszystowskiej szeregu narodów europejskich (długotrwałe oklaski).

Rozwój sytuacji międzynarodowej po drugiej wojnie światowej jeszcze gruntowniej i w sposób decydujący wpłynął na dalszą zmianę układu sił w świecie w kierunku zwycięstwa idei wolnościowych i wyzwolenych. Doniosłym, historycznym wydarzeniem dla nowego układu sił w świecie było zwycięstwo wielkiego narodu chińskiego, który wyzwolił się z kajdan tyranii imperialistycznej (oklaski).

Zwycięstwo władzy ludowej w Chinach wzmogło i spotęgowało walkę wyzwolenczą narodów kolonialnych, zadało, nowy, potężny cios systemowi imperializmu.

Kapitalizm jako system polityczny i społeczny — gospodarzy już od czasu pierwszej wojny światowej wszedł w okres pogłębiającego się wcięż i nieuleczalnego kryzysu. Po drugiej wojnie światowej kryzys ten wszedł w jeszcze ostrzejszą fazę. Gospodarka światowa rozpadła się na dwa rynki.

Jeszcze bardziej wzmogły się przeciwstawia między państwami kapitalistycznymi. Im brutalniej imperialiści amerykańscy wydzierać będą swym „młodszym partnerom”, a faktycznym wasalom tereny wyzysku, źródła surowców i rynki zbytu, tym bardziej zmuszą się będzie opór tych ostatnich.

W swej epokowej pracy pt. „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR” towarzysze Stalin dał genialnie jasną i głęboką analizę sytuacji gospodarczej zarówno w świecie kapitalistycznym jak i w Związku Radzieckim.

W sposób niezwykle ścisły nakreślił on wspaniałą, porywającą perspektywę rozwoju gospodarki społecznej w kraju zwycięskiego socjalizmu. Rozwój ten zaczyna wstępować w nową wyższą fazę, w okres przejścia od socjalizmu do komunizmu (gorące oklaski).

Co oznacza to przejście do wyższej fazy gospodarki społecznej? Oznacza ono możliwość stopniowego osiągnięcia takich rozmiarów produkcji, która zabezpieczy społeczeństwu pełną obfitość dóbr i możność całkowitego i nieograniczonego zaspokojenia przez ludzi wszystkich ich potrzeb.

35 lat temu Wielka Rewolucja Październikowa po raz pierwszy w dziejach ludzkich zapoczątkowała na gruzach starego ustroju nowy ustroj socjalistyczny oparty na poznanych przez przodującą naukę społeczną prawach rozwoju społecznego.

Potężną budową socjalizmu w najtrudniejszych warunkach, bo w za cofanym gospodarce, wielomilionowym państwie otoczonym nienawścią świata kapitalistycznego kierowali najwięksi i genialni wodzowie proletariatu — Lenin i Stalin (długotrwałe owacje i okrzyki).

Socjalizm w ZSRR zmienił do gruntu warunki życia narodów tego kraju, rozwinął potężne siły wytwórcze i przy tym rozwinął je w tempie niej równanie szybkim.

Na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego przedstawiciele poszczególnych republik radzieckich dawali podziwu godne przykłady swych osiągnięć nie tylko z dziedziny gospodarki, ale również z dziedziny kultury, nauki, sztuki, literatury, szkolnictwa itp., które w sposób niezwykle jaskrawy wywypokliły bezsporną przewagę i wyższość ustroju radzieckiego nad systemem kapitalistycznym (długotrwałe owacje, zebrani wstają z miejsc, padają okrzyki: „Niech żyje Związek Radziecki, dążący do komunizmu”). Zebrani skandują: „Stalin”, „Stalin”.

W ciągu 35 lat władzy radzieckiej produkcja przemysłowa Związku Radzieckiego wzrosła 39 razy, podczas gdy w Stanach Zjednoczonych w ciągu ostatnich 35 lat produkcja przemysłu wzrosła zaledwie 2,6 raza.

Jeśli porównać produkcję przemysłową ZSRR z ostatnimi dwoma latami z produkcji przemysłowej wszystkich lat pierwszej i drugiej pięcioletki, okaże się, że w latach 1951 i 1952 produkcja przemysłowa będzie o 22 proc. większa niż w obu pięcioletkach łącznie (oklaski).

Kraje wyzwolone z pęt kapitalizmu — a więc Związek Radziecki oraz kraje demokracji ludowej, które zdobyły wolność dzięki rozgromieniu imperializmu niemieckiego i ja polskiego — łączą przyjazną współ-

praca, wzajemna pomoc, braterskie stosunki, co wzmacnia i przyspiesza rozwój każdego z tych narodów.

Te nowe, nieznanne poprzednim epokom stosunki międzynarodowej przyjaźni i współdziałania nie są bynajmniej czymś przypadkowym — wynikają one z samego charakteru ustroju socjalistycznego i jego ideologii, z zasady równouprawnienia i poszanowania wzajemnego, z dążenia do braterskiej wymiany swych osiągnięć.

Wynika z tego z całą wyrazistością, że w świecie obecnym istnieją dwie siły, dwa systemy, z których jeden sprzyja rozwojowi gospodarki i kultury ludzkiej, przyspiesza i wzbogaca ten rozwój, drugi zaś hamuje postęp ogólnoludzki, ciągnie wstecz i niszczy życie narodów.

System socjalistyczny głosi zasadę pokoju, uważa za możliwe współistnienie różnych systemów społecznych i wymianę gospodarczą między nimi.

System kapitalistyczny rozpętuje zbrojenia, podżega narody do wojny, grozi ludzkości nowymi klęskami i nowymi metodami masowego ludobójstwa.

Burżuazyjni ideolodzy głoszą bzdurę na teorię, że przyczyną głodu, nędzy, niedomagań w świecie kapitalistycznym jest nadmiar ludzi, że ziemia jakoby jest w stanie wyżywić tylko połowę obecnej liczby ludzi. Ten haniebny i beczenny fałsz potrzebny jest imperialistycznym podlegaczom wojennym po to, aby uspra wiedliwić ich zbrodnicze plany wojenne.

Narody socjalistyczne — na odwrót — czynią wysiłki, aby zamienić bezpłodne obszary w urodzajne pola, stawiają przed nauką zadania pomnażania plonów i takiego przeobrażenia przyrody, aby zabezpieczyła nieograniczoną obfitość dóbr i sprzyjała coraz bardziej rozwojowi ludzkiemu (oklaski).

Nauka i polityka socjalistyczna nie tylko nie żywią obaw w związku ze wzrostem liczebny ludności, ale — na odwrót — czynią wszystko w celu przyspieszenia tego wzrostu. Nas, Polaków, napełnia radością fakt, że w ciągu tak krótkiego czasu, jaki mieliśmy w swym rozporządzeniu, polska służba zdrowia po trafila znacznie obniżyć śmiertelność ludzi w skutek epidemii i chorób, że dzięki naszym osiągnięciom gospodarczym i zdrowotnym przeciętny okres życia obywateli Polski Ludowej przedłużył się o 5 lat w porównaniu z okresem przedwojennym, a przyrost naturalny ludności Polski osiągnął dziś tak wysokie liczby wzrostu, jakich nigdy jeszcze Polska nie miała (oklaski).

Cieszymy się z każdego nowonarodzonego dziecka i będziemy je otaczali coraz większą opieką (oklaski).

Wiemy, że praca nasza, nasza rosnąca szybko w miarę uprzemysłowienia kraju produkcja, zarówno przemysłowa jak rolna, zdoła coraz pełniej i lepiej zaspokajać potrzeby mas pracujących.

Taki jest właśnie główny i podstawowy cel naszego rozwoju gospodarczego, naszego wielkiego planu sześcioletniego — planu uprzemysłowienia Polski i zabezpieczenia naszej gospodarce wyższej i nowoczesnej bazy technicznej. Rozwijamy naszą gospodarkę narodową po to i tak, aby zapewniła w maksymalnym stopniu zaspokojenie stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa (oklaski).

Polska Ludowa kroczy w szeregach narodów broniących pokoju. Wynika to z charakteru naszego ustroju ludowego, z naszych celów i zadań. Wiemy, że świat pokoju, demokracji i socjalizmu jest wielokroć silniejszy ideologicznie, politycznie i materialnie od tych sił, na które mogliby liczyć organizatorzy nowych napaści i prowokacji wojennych (gorące owacje).

Jesteśmy dumni z przyjaźni i pomocy narodów, które budują nowe szczęśliwsze i szlachetniejsze życie likwidując wyzysk człowieka przez człowieka. Szczególnie szczeniemy się przyjaźnią narodów radzieckich, które zbudowały zwycięsko socjalizm i dziś rozpoczynają marsz ku wyższemu etapowi swego twórczego życia — marsz do komunizmu (burzliwe oklaski).

(Dalszy ciąg na str. 3)

Pierwsza zrozumiała prawdę Wskazała drogę innym

Przemówienie Prezydenta Bieruta



WANDA nie może zasnąć. Jakis niepokój ogarnął ją i nie chce ustąpić. Czuje, że coś należałoby zrobić, czegoś dokonać, a znowu wrócić do spokoju.

Ale co?

To dziwne. Wciąż przed oczyma ma te maszyny. Te stojące bezużytecznie w kacie sali. Pytała majstra dlaczego stoją. Powiedział, że nie ma kto na nich robić.

— Brak ludzi, brak ludzi moja droga. Nic się na to nie poradzi — wzruszał ramionami.

Czyżby naprawdę nic się nie dało zrobić? Wanda siada na łóżku. Myśli. Tak, jest wyjście! Maszyny będą pracować! Muszą pracować!

A i one zgodzą się na pewno. Bo czemuż miałyby się nie zgodzić? Przecież to korzyść i dla państwa, i dla nich...

MOŹOR warknął kilka razy chrapliwie, po czym równo zaczął pracować.

Gościńska obrzuciła spojrzeniem maszynę i podeszła do pracującej obok koleżanki.

— Co byś tak powiedziała. Lucyna, gdybyśmy zaczęły pracę na 3 stronach? — spytała patrząc, wpatrując się w towarzyszkę pracy.

— Zgłupiałaś? Przecież to o 270 wrzecion więcej! — odrzuciła zagadnięta.

— Ale więcej by się zarobiło... — dodała Gościńska. — To też coś znaczy. A poza tym...

— No? — Lucyna spojrzała wycekująco.

— A poza tym te maszyny... Te, tam w kacie sali. Można by uruchomić. Czy ty wiesz, co by to dało? Ile kilogramów przędzy, ile metrów tkanin byłoby więcej?...

— Można spróbować — zgodziła się Lucyna. — Zobaczmy jak to będzie...

Wtem nadszedł majster.

— Gościńska, ładne rzeczy. Wy tu gadu gadu, a tam... Wanda podbiegła do maszyny. Po południu następnego dnia wie-

działały już wszystkie prądki, że Gościńska i Lucyna Mielczarek robią na trzech stronach.

— Zjedzą diabła! — mówiły niektóre. — One myślą, że to tak szastają prast i już jest dobrze.

Po dwóch miesiącach jednak i tamte nabrały przekonania do wielo-warsztatowości.

A Gościńska? Wanda myślała już o czymś innym...

— ...I co w końcu da waz wasz wysiłek? Jedna pracuje, druga i trzecia też. A czwarta nic nie robi, albo tak robi, że pożał się człowieku... — Gościńska odwinęła chleb z papieru i poczęła jeść.

— Na nic nasze współzawodnictwo. Tu musi cały zespół współzawodniczyć. Wtedy dopiero będzie dobrze, jak rzetelnie popracuje, ja i ty, i ona. Wszystkie — dodała z mocą. — Umówimy się na przykład, że wszystkie nie będziemy rzucać odpadków, że przy przykręcaniu zawsze będziemy szły naprzód, aby jak najmniej tracić czasu i ruchów. Pracę rozłoży się systematycznie. Nie będzie tak, że na dwóch maszynach trzeba obciążać równocześnie... No, co powiecie na to, kobiety? — zapytała.

— Czy to coś da? — wyrwała się któraś z prądu.

— A pewnie! Zresztą, czy to coś kosztuje? — odparła Gościńska. — Wybierzmy jedną, która będzie kontrolować, czy wszystko idzie według umowy. To będzie takie nasze zespołowe współzawodnictwo...

— Ano co? Spróbujmy — zdecydowała się pierwsza Marcjanna Janik.

— Pewnie — poparły ją Mielczarek, Szczebiecka i Piaseczna.

— Ale tym przodownikiem zespołu, tym jakże tam, kontrolerem, to już chyba wybierzemy Wandę, nie? — Janikowa popatrzyła na kobiety...

...I tak się zaczęło zespołowe współzawodnictwo w ZPB im. Armii Ludowej, a później i w innych zakładach łódzkich.

ZA swe zasługi odznaczona została orderem Budowniczych Polski Ludowej. Od stycznia br. pracuje na stanowisku dyrektora Śródmiejsko-Łódzkich Zakładów Przemysłu Jedwabniczego. Obecnie zaś...

Wanda Gościńska, prądka, robotnica, która żyła i pracowała wśród robotników, została przez nich wybrana kandydatem na posła do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Ona, w codziennej pracy, w szarym trudzie budowała lepszą przyszłość. Ona — prądka, należała do pierwszych, którzy zrozumieli, że przez zwiększenie wydajności, stosowanie nowych metod pracy, pogłębianie swych kwalifikacji zawodowych i przez stały, uparty wysiłek, zbuduje się lepsze jutro, zbuduje się Polskę, w której każdy powie: jestem szczęśliwy! (1)

(Dokończenie ze str. 2).

Nasz Front Narodowy w walce o pokój i plan sześciolati ułatwi jak najbardziej twórczy wkład naszego narodu do ogólnoludzkiego dzieła za bezpieczeństwa trwałego pokoju i nieograniczonego postępu myśli i pracy wolnego człowieka.

Polska Ludowa — mimo olbrzymich zniszczeń wojennych — zdołała w ciągu 7 lat przekroczyć przedwojenną produkcję przemysłową przeszło 4-krotnie w obliczeniu na głowę ludności, podczas gdy w ciągu 20 lat przedwojennych, produkcja przemysłu kapitalistycznego dreptała wciąż wokół poziomu z roku 1913, obniżając się w latach kryzysu znacznie poniżej tego poziomu. Czyż sam ten jeden przykład nie świadczy o tym, jak głęboko zmieniły się warunki naszej pracy, jak wzrastają szybko nasze siły wytwórcze!

Równorzędnie z tym wzrostem rośnie i rość będzie coraz szybciej człowiek, jego wiedza, jego kultura (oklaski).

Winniśmy, oczywiście, zdawać sobie sprawę z tego, że nasze budownictwo nowego życia znajduje się jeszcze w początkowym, najtrudniejszym okresie swego rozwoju. Ciężkim brzemieniem jest dla nas wiekowe zacofanie, jakie otrzymaliśmy w spuściznie po obszarach i kapitalistach. Zbyt krótki upłynął czas, aby je odrobić. Niemalych wysiłków wymaga też od nas jeszcze doniosła sprawa odpowiedniego zabezpieczenia obrony naszego kraju.

Rok 1952 nie był też rokiem wolnym od trudności: odczuliśmy skutki zeszłorocznej suszy, daje nam się we znaki szkodliwa działalność kulaków i spekulantów, którzy wykorzystując te trudności chcą się tuczyć kosztem ludzi pracy.

Ale rok 1952 był przede wszystkim rokiem rosnącej świadomości na szkieł bohaterskiej klasy robotniczej, która dała dowód swej dojrzałości politycznej i patriotyzmu, rozwijając coraz szerzej współzawodnictwo socjalistyczne i podnosząc znacznie naszą produkcję przemysłową w porównaniu z rokiem ubiegłym. Rok 1952 był rokiem wzrostu świadomości chłopów pracujących, którzy coraz sprawniej realizują swe obowiązki względem państwa ludowego. Rok 1952 był rokiem wielkiej dyskusji narodowej nad naszą Konstytucją, był rokiem uchwalenia tej wielkopomnej w dziejach narodu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (oklaski).

Wreszcie rok 1952 jest rokiem wielkiej kampanii wyborczej do nowego Sejmu — najwyższej władzy narodu.

Co jest rysem najbardziej znamionym, najbardziej istotnym tych wielkich aktów, które mobilizują miliony ludzi?

Ich cechą najbardziej znamioną jest umocnienie się przekonania, że kroczymy po słusznej drodze, po niezawodnej drodze, która prowadzi do dalszych zwycięstw, do coraz lepsze-

go życia dla wszystkich ludzi pracy. (Wielka owacja na cześć Prezydenta. Zebrani wstają z miejsc i długo skandują „Bierut, Bierut“).

Skąd płynie to przekonanie?

Płynie ono z doświadczeń, które co dzień gromadzą miliony ludzi porównując swój ciężki los i swoją niedolę w ustroju kapitalistycznym z tymi możliwościami i z tymi warunkami, które powstają w tworzonym przez nich ustroju socjalistycznym, w Polsce, która przestała być dla nich macochą, a stała się matką. Masy pracujące odczuwają jeszcze niemało kłopotów i dolegliwości w życiu codziennym, widzą niejedną usterkę, widzą niemało braków i niedbalstwa, niemało przejawów bezduszności i biurokratyzmu w naszych urzędach i instytucjach i słusznie wytykają te braki i usterki.

Ale masy pracujące wiedzą też coraz lepiej, że te braki i usterki mogą być zwalczone i będą zwalczone, że od wzrostu kontroli społecznej, od wzrostu śmiałości krytyki, od wzrostu aktywności i dyscypliny mas zależą lepsze wyniki naszej gospodarki, zależy usprawnienie pracy urzędów i instytucji, które im służą i im całkowicie podlegają.

Masy rozumieją coraz lepiej, coraz pełniej głęboki demokratyzm naszego państwa w odróżnieniu od przedwrześniowego państwa dyktatury kapitalistów i obszarników.

Każdy uczciwy Polak widzi dziś, że narodowi przewodni dzielną, bohaterską, zahartowaną w walce i ofiarną klasą robotniczą, że jej sojusznikiem wiernym i niezawodnym jest nasze chłopstwo pracujące, że razem z nią kroczy nasza utalentowana, światła, zdolna do poświęceń inteligencja pracująca.

Naród nasz zjednoczony, scalający w sobie takie siły, nie boi się trudności, potrafi je pokonywać (oklaski, z sali padają okrzyki: „Niech żyje polska klasa robotnicza i jej awangarda PZPR“).

Bogata i piękna jest nasza ziemia polska. Kryje ona w sobie jeszcze wielkie nie wykorzystane skarby, które mogą służyć dalszemu rozwojowi naszego narodu. Nie wykorzystujemy jeszcze wielkiej siły naszych rzek, które czekają na ich uregulowanie, na wykorzystanie ich potężnych zasobów energetycznych. Wisła, Bug, Odra będą w ciągu kilkunastu lat przekształcone w nowoczesne arterie żeglowne, powiązane wzajemnie z obryzmią korzyściami dla transportu, dla rolnictwa i dla budowy szeregu wielkich i średnich hydroelektrowni oraz wielkich zbiorników wodnych, zabezpieczających kraj przed klęskami powodzi.

Poważnego rozwoju oczekują nasze nie dość jeszcze intensywne poszukiwania geologiczne. Wzmocnienie tych prac w najbliższych latach zwiększy niewątpliwie poważnie nasze rodzime zasoby surowcowe.

Nasze rolnictwo wymaga szerszego stosowania nowoczesnej wiedzy agromicznej i techniki. Wzmocnienie wysiłków w tym kierunku poważnie wzbogaci urodzajność naszej ziemi i wzrost naszej hodowli.

Musimy w myśl programu wyborczego Frontu Narodowego szybko rozbudowywać nasz przemysł — pod stawę naszej siły i dobrobytu. Musimy szybciej odbudowywać zniszczone miasta, musimy w całym kraju budować więcej mieszkań dla ludzi pracy, dla nowych małżeństw.

Szerokie i wielkie stoją przed nami zadania. Winniśmy dla ich wypełnienia jeszcze szerzej otworzyć drogę do pracy i nauki naszej młodzieży i milionom kobiet, wszystkim ludziom utalentowanym i uzdolnionym.

Najważniejszą sprawą jest pogłębiać nadal jedność narodu na gruncie programu Frontu Narodowego (długotrwałe oklaski).

Jest u nas jeszcze sporo ludzi, noszących na sobie piętno wychowania kapitalistycznego, które zaszczepia egoizm i sobkostwo. Niełatwo jest im wydrzeć się z kręgu swych ciasnych zainteresowań i trosk. Nie widzą jeszcze dość wyraźnie, że ich los osobisty, ich pomyślność i powodzenie w życiu są nierozdzielnie związane z losem całego narodu, z ich udziałem we wspólnej pracy.

Trzeba przyznać, że nie zawsze umiemy pomóc tym ludziom, uwolnić się od ich zbyt ciasnego zasięgu życia. Powinniśmy głębiej sięgnąć naszą pracą wychowawczą, zaszczepianiem nowej, szlachetniejszej, socjalistycznej moralności. Trzeba też skończyć z papierkowym podejściem do ludzi.

Winniśmy oceniać ludzi według ich szczytów i ofiarnych wysiłków w pracy — niezależnie od ich nieraz błędnej postawy w dawnych warunkach. Należy takim uczciwym ludziom stworzyć jak najpomyślniejsze warunki życia i pracy!

Drodzy przyjaciele!

Zjednoczeni wspólnym pragnieniem pomnażania siły i wielkości naszej umiłowanej ojczyzny — pójdziemy w niedzielę do urn wyborczych, aby nie tylko spełnić osobiście swój obowiązek obywatelski. Sprawa wyborów to bynajmniej nie sprawa formalna, to nie tylko sprawa osobistego obowiązku.

Dni wyborów — to wielkie dni mobilizacji mas i wzmocnienia wśród nich poczucia jedności naszego narodu w marszu ku lepszej przyszłości (oklaski).

Poczucie tej jedności — to poczucie siły i wiary w zwycięstwo naszej wielkiej sprawy — sprawy pokoju, sprawy niepodległości ojczyzny, sprawy postępu ogólnoludzkiego i dobrobytu ogólnonarodowego (oklaski).

Idźmy wszyscy do wyborów z tym najgłębszym przeświadczeniem, że oddając swój głos na listę kandydatów Frontu Narodowego przyczyniamy się do zwycięstwa słusznej sprawy, świętej sprawy naszej niepodległości, szczęścia i wielkości Polski, przyczyniamy się do zwycięstwa radości pokoju nad grozą wojny, do umocnienia solidarności wszystkich sił wolności i sprawiedliwości nad siłami zniszczenia i grabieży, że oddajemy swój głos w imię pomyślności naszych dzieci, w imię pomyślności Polski (burzliwe oklaski).

Towarzysze! Obywatele!

Wysunęliście moją kandydaturę na posła do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Dziękując Wam za to zaufanie, pragnę oświadczyć, iż ze wszystkich swych sił będę się starał sprostać powierzonym mi przez Was obowiązkom i nie zawieść Waszego zaufania.

(Na sali zrywa się imponująca, długotrwała manifestacja na cześć pierwszego kandydata narodu — Prezydenta Bolesława Bieruta. Zebrani wstają z miejsc i skandują: „Bierut, Bierut“).

List Zofii Chycińskiej

(Dokończenie ze str. 1)

I dopiero gdy przyszło wyzwolenie, życie uśmiechnęło się do mnie. Przyjechałam ze wsi do Łodzi. Od roku 1947 pracuję w zakładach im. Stalina.

Lecz nie od razu mogłam pracować tak jak dzisiaj. Po prostu nie umiałam. Ale tak się zaczęłam starać, że dziś mogę się poszczycić tym, że jestem 9-cioкратно przodownicą pracy. Za każde zwycięstwo we współzawodnictwie otrzymywałam nagrody, np. radio, złoty zegarek, premie

pieniężne, a ostatnio dostałam za swą pracę srebrny krzyż zasługi.

Z wyników mojej pracy jestem bardzo dumna. Dumna i szczęśliwa, że mogę chociażby w ten sposób wyrazić wielką wdzięczność dla Ludowej Ojczyzny, dzięki której jestem dziś pełnowartościowym człowiekiem.

Wiem, że Program Wyborczy Frontu Narodowego jest Programem całego narodu, a więc i moim, że nie wystarczy go popierać — trzeba go wykonać.

Uzywam wszystkie włókniarki, aby w ciągu tych kilku dni które dzielę nas od wyborów wykorzystały swoje siły, i wykonały swoje zobowiązania. A zwiększona ilość metrów tkanin dały odpowiedź naszym wrogom. Z robotnik Polski swoje prace realizuje Program Frontu Narodowego

Zofia Chycińska

CZYTAJ NA BIAŁYM



Nie podoba mu się
Nasza wspólna lista,
On by sobie życzył
Innej, oczywiście.

Zeby zamiast chłopca,
No i robotnika,
Był na niej obszarnek,
Kulak i fabrykant!

SKORPION

Uważajcie, gdy go spotkacie...

Nasz wróg kręci się teraz jak pies gończy i węszy, węszy, bez przerwy węszy... A kiedy nadarzy się okazja, to w odpowiednim miejscu szczełnie. I znowu węszy, by znowu szczełnąć...

Nie myślcie, że jest głupi. O, nie! To szczytowa sztuka. A tym niebezpieczniejsza, że nie występuje jawnie jako zdeklarowany wróg, lecz przybiera maskę serdecznego przyjaciela, doradcy, dobrego sąsiada...

Teraz sięgnął do bardziej perfidnych metod. Tym, którzy są mniej zorientowani i mniej uświadomieni, stara się „wyjaśnić”, jak trzeba głosować i na kogo.

Z niektórych powiatów województwa łódzkiego doszły już echa jego szczykania. Postępujcie, powożycielu, was, a rozpoznacie go po ujadaniu.

Otóż ten pies z imperialistycznymi podwórkami „uświadamia” chlo-

pów, że owszem, nawet powinni iść głosować, ale że nie głosuje się na wszystkich kandydatów, a tylko na jednego w poszczególnych powiatach. Pozostali więc trzeba skreślić.

Nie dajcie się zatruci jego jadem! Odpowiedzcie mu wtedy, że my nie potrzebujemy nikogo skreślać. Ze zarówno kandydaci na posłów jak i na zastępców są reprezentantami całego narodu. Ze są wśród nich przedstawiciele klasy robotniczej, chłopstwa, inteligencji twórczej. Ze są ludzie wszystkich zawodów. Ze wszyscy są najlepszymi patriotami, najlepszymi synami naszej Ojczyzny, gotowymi dla jej szczęścia dać z siebie wszystko.

Powiedzcie mu wreszcie, że wobec tego wszyscy głosujemy na wszystkich kandydatów na posłów i na wszystkich kandydatów na zastępców.

A pies nie szczełnie już wtedy. Będzie tylko skomlał... (bk)

Każdego dnia więcej

Mają się z czego cieszyć robotnicy ZPB im. 1 Maja

Przełamali trudności i wykonują plany

PRZY bramie wejściowej było tłoczno. Wychodziła właśnie załoga pierwszej zmiany. Trzy kobiety rozmawiały o czymś żywo.

— Wicie, Burska? W naszych zakładach dzieje się coś nowego. Jak by się jakieś święto zbliżało... — doszedł nas głos jednej z nich.

To, co zaobserwowała w ostatnich tygodniach owa prządka z ZPB im. 1 Maja, nie było tylko jej osobistym wrażeniem. W zakładach tych rzeczywiście dzieje się coś nowego, coś innego niż dotychczas. Ludzie pracują chętniej niż zwykle. Krzywa wzrostu wydajności pracy oddziałów i poszczególnych osób idzie wyraźnie w górę.

A jeszcze na początku września br. kierownictwo zakładów jak i aktyw fabryczny, nie widzieli możliwości przezwyciężenia trudności w wykonywaniu planów produkcyjnych.

Ustalił się pogląd, że wobec tego, iż przez szereg miesięcy plany „leżały”, nie już nie da się zrobić, aby wyrównać zaległości.

Pogląd ten „usprawiedliwiał” liczący 77 proc. wykonania planu na przedziałni średnioprzędnej i 88 proc. na cienko-przędnej.

W kilka dni później rozpoczęła się kampania wyborcza. Na zebraniach i masówkach robotnicy zapoznawali się z programem wyborczym Frontu Narodowego, stawiającym przed całym społeczeństwem wyraźne zadania. Z inicjatywy przodujących przątek zaczęto masowo podejmować zobowiązania produkcyjne.

I to zadecydowało o dalszej pracy ZPB im. 1 Maja.

— Chcę wykonywać moje plany, a nie mogę, bo nie dostaję potrzebnej ilości niedoprzedu — mówiła Halina Sawicka.

— Dlaczego „woziciele” obijają się, a majstrowie zamiast konserwować maszyny noszą surowiec? — wytykali pracownicy.

— Przecież nasze zadania, o których tak jasno mówi program wyborczy Frontu Narodowego, to zwiększenie wydajności pracy, a na czym mamy pracować, kiedy maszyny stoją?! — oburzała się zawsze ofiarna prządka, Barbara Marczak.

Wszystkimi tymi bolączkami, które stały się przedmiotem tygodniowych narad, zajął się energicznie zakładowy komitet wyborczy Frontu Narodowego.

Zorganizowano tygodniowe narady produkcyjne i razem z dyrekcją, radą zakładową i organizacją partijną usuwano braki i niedociągnięcia. Wpłynęło również wiele pomysłów racjonalizatorskich, które usprawniły zwinności wykonywane przy maszynach. Załoga zaczęła z dnia na dzień zwiększać produkcję.

Z każdym dniem rósł zapał i entuzjazm załogi. Na skutek wyraźnej poprawy warunków pracy wiele przątek przeszło z obsługi 3 na 4 maszyny.

— Taka na przykład Leokadia Drożdżał nie tylko nie obniżyła swojej wydajności, ale podwyższyła ją o 12 procent — mówi majster Czarnecki.

— Jestem agitatorom obwodowego komitetu Frontu Narodowego w obwodzie 87 — mówi Halina Sawicka. — I jakże bym mogła agitować, gdybym sama swoją pracą nie poparła słów, wypowiedzianych do wybońców? Dlatego tak się starałam, aby dobiegnąć wreszcie do 120 proc. A teraz przekroczyłam nawet i to. Wyrabiam 126 proc. — dodaje z dumą.

WZPB im. 1 Maja rozeszła się pewnego dnia wiadomość, że 9 października przyjdzie do fabryki

Głosząc na listę Frontu

Narodowego.

Niezłomną swą wolę utrwalisz:

Walki o pokój, o szczęście,

dobrobyt,

O Polskę żelaza i stali!

Michalina Tatarówna - Majkowska, kandydat na posła do Sejmu, która przed wojną pracowała tu jako prządka. Na to spotkanie czekali z niecierpliwością wszyscy, a przede wszystkim starsi, ci którzy razem z nią pracowali.

— Nie macie pojęcia jak dumni byliśmy, gdy mogliśmy zameldować naszej Michalinie, że po raz pierwszy od początku roku w dniu 8 października wykonaliśmy plan na przedziałni cienko-przędnej w 102 procentach — mówi wzruszony Wosiewicz.

— A teraz to już każdego dnia jest więcej, 104, 106, 107. A będzie jeszcze lepiej — dodają inni.

— Załoga jakby ożyła. Wszyscy zapalili się do roboty — stwierdza przewodniczący zakładowego komitetu Frontu Narodowego — majster Lipski. — Kto tylko może, bierze udział w agitaacji domowej naszej dzielnicy. W szeregach naszych agitatorów jest również naczelny dyrektor Stanisław Komorowski i na czele inżynier Bronisław Wyrzykowski. Praca nasza daje nam pewność, że wkrótce staniami w szeregu przodujących zakładów!

M. Gor.



Na zdjęciu: fragment tkalni w Zakładach Jedwabniczych w Turku. CAF — fot.

Historia pouczająca

W pewnej kamienicy

Pan Bi-bi-śkiewicz miał planowy rozkład dnia. Rozpoczął od sporządzenia listy lokatorów swojej posesji (Bi-bi-śkiewicz woli na wszelki wypadek lokalizować swoją działalność). A potem rozpoczął wędrowkę od piętra do piętra kamienicy.

U sąsiada z pierwszego piętra (drzwi na lewo), o którym „podstuch” domowy głosił, że przeżywa pewne wewnętrzne zatargi z własną małżonką — spróbował rozstrzygnąć konflikt na resztę pięci niewieściej:

— Panie, po co nam na przykład Gościńska. Kobieta rządzi fabryką. Rządzi potem i nami. Nie wolno pozabawiać niewiasty tego, co stanowi jej urok — fartuszek domowego, patelni, szcztotki do zamiatania. A lista? Lista jest bez zarzutu.

Tu pan Bi-bi-śkiewicz z dumą odczytywał spis kandydatów Frontu Narodowego okręgu łódzkiego. Tylko Gościńska tu nie pasuje. Skreślić!

U lokatorki (drzwi na prawo) — Bi-bi-śkiewicz zaczął od rycerskiego wstępu o równouprawnieniu kobiet: — Kobiety w naszym ludowym państwie, w gospodarce, w partii. Zasługi, ofiarność, poświęcenie — trudno o tym mówić bez też. Przecież w domu czekają dzieci, kuchnia, gospodarstwo. A tu jeszcze czas na zebranie partyjne, naradę, szkolenie. Tak, tylko po co taki pan Urbańczyk. Niech sobie będzie inżynierem. Proszę bardzo. Ale do polityki? Po co? Skreślić!

Kolejarza Feliksa Glowackiego —

Marzyli o tym najlepsi Polacy

Oddamy im hołd

idąc w niedzielę do urn wyborczych

„Szeroka jest ziemia nasza, kapitały jej wielkie, zasoby niezmiernie, wołające, aby bez krzywdy niczyjej obrócone były w jak najlepszym wymiarze dla wszystkich, dla pożytku i powołania ogólnego. Wola narodu, wola ludu przez organ jego reprezentacji w swym czasie objawi się z mocą wszechwładztwa ludu...”

Te słowa brzmią jakby pisane dzisiaj. Pisał je Joachim Lelewel, wielki uczonej polski, w 1836 roku, czyli 116 lat temu. W 1844 roku wołał do chłopów ksiądz Piotr Ściegienny:

„Panowie pozabierali wam wszystko... zrobili was niewolnikami i przymuszają was, abyście na nich pracowali. Trzeba, aby wam panowie oddali, co jest wasze, zwrócili wolność i do pracy na nich nie przymuszali, jeżeliby jednak dobrowolnie oddać nie chcieli, gwałtem odebrać im należy”.

A w dwa lata później wódz powstania krakowskiego, Edward Dembowski, nawołując lud do walki, tak przepowiadał:

„Przyjdzie chwila, że lud cierpieć nie będzie i nie będzie panów ani chłopów, tylko ludzie. I wszyscy kochać się będą”.

Te idee i marzenia najlepszych synów narodu, gorąco miłujących ojczyznę świątliwych Polaków przejęła w spuściznie polska klasa robotnicza. Dopiero rządy klasy robotniczej, rządy ludu, zrealizowały marzenia Adama Mickiewicza, który pisał:

„Wszelki z narodu jest obywatelem, wszelki obywatel równy w prawie i przed urzędami. Wszelki urząd obieralny, wolnie dawany, wolnie brany”.

Długa była droga i uporczywa walka o realizację tych idei Kołłątaja, Lelewela, Ściegiennego, Dembowskiego, Mickiewicza. Ich następcami byli Waryński, Dzierżyński, Marchlewski, Buczek, Nowotko. Dziś realizuje te idee Polska Zjednoczona Partia Robotnicza pod wodzą Bolesława Bieruta.

Drogę tę znaczyła czerwień sztandarów i czerwień krwi przelanej przez najlepszych synów narodu. Czyż można wyliczyć tych wszystkich, co dla szczęścia narodu walczyli i zginęli? Byli ich setki i tysiące.

10 lat temu hitlerowskie Gestapo powiesiło na szubienicach wzdłuż torów kolejowych i w robotniczych dzielnicach Warszawy 50 bojowników — rewolucjonistów, myśląc, że w ten sposób sterroryzują polską klasę robotniczą, lud polski, walczący

o wolność i niepodległość. Ludzili się, że zmuszą naród do uległości, do zaprzestania walki.

W kilka dni później otrzymali odpowiedź od młodych bojowników Gwardii Ludowej. Dziś właśnie jest rocznica tego dnia, 24 października 1942 roku, kiedy Tadeusz Findziński, Roman Boguski i Jerzy Duracz rzucili granaty do „Café Clubu” — hitlerowskiego lokalu rozrywkowego. Kilku dziesięciu hitlerowskich oficerów padło trupem, bądź zostało ciężko rannych. Jednocześnie obrzucono granatami restaurację „Mitropa” oraz siedzibę gadzinówki niemieckiej — „Nowego Kuriera Warszawskiego”.

I znów leciały w powietrze tory i pociągi, wiozące na front wschodni niemieckie transporty wojskowe. Spadkobiercy idei Kunickiego, Hibernera, Bardowskiego, Ossowskiego i Pietrusińskiego — bojowników wiel

Idziemy z agitatorami

Rosną nowi bojownicy

FRANCISZEK Skwarka, z zawodu księgowy, ma dziś 61 lat i do tej pory nigdy nie zajmował się polityką. Uważał, że to nie dla niego, że od polityki są specjalni fachowcy, a jego specjalnością jest księgowanie i na tym koniec. Wystarczyło mu, że ma opinię dobrego pracownika.

Pamiętał zresztą dobrze czasy przedwojenne. Zaden szef nie lubił, gdy jego pracownicy zajmowali się polityką. Toteż duże było jego zdziwienie, kiedy zakładowy komitet wyborczy Frontu Narodowego w Centrali Zaopatrzenia Rolnictwa zwrócił się do niego, by wziął udział w akcji przedwyborczej jako agitator.

— Czemu właśnie ja? — zapytał.

— Bo jesteście, kolego, sumiennym pracownikiem i mamy do was zaufanie, że wywiążecie się z tego tak, jak z waszej pracy zawodowej — odpowiedziano mu.

— Przydzielono mi posesję przy ul. Roosevelta 2 — mówi Franciszek Skwarka. — Mimo że ludzie przyjmowali nas od samego początku bardzo życzliwie, ja jednak nie zawsze potrafiłem nawiązać z nimi rozmowę. Bo kiedy się ktoś poskarżył na swoje mieszkanię, że ciasno, albo coś podobnego, to nie bardzo potrafiłem odpowiedzieć. Zaczęłam więc studiować broszury przedwyborcze, pilnie czytałam gazety, słuchałam radia i wiele rzeczy mi się wyjaśniło. Wtedy już mogłem odpowiedzieć ludziom, jak trzeba patrzeć na braki naszego życia. Bo to prawda, że nam jeszcze niejednego brak, ale trzeba spojrzeć trochę wstecz, ile to się już u nas poprawiło i jak się stało po prostu, wtedy inaczej się patrzy na trudności. Człowiek staje się optymistą.

— Ale przecież sam optymizm nie wystarczy.

— To prawda. Zrozumiałem to słuchając przemówienia kandydata na posła, ministra Mijała. Ob. Mijał mówił rzeczy bardzo ciekawe. Podobała mi się jasność, logika i rzeczowa argumentacja w jego przemówieniu. Uświadomiłem sobie, że każdy obywatel musi czynnie współdziałać w budowaniu naszej przyszłości.

Według opinii członków obwodowego komitetu Frontu Narodowego nr 22, ob. Skwarka jest obecnie jednym z najlepszych agitatorów. Potrafił wytłumaczyć wyborcom, których odwiedza, że obowiązkiem każdego obywatela i patrioty jest nie

tylko głosować, ale także oddać głos z pełną świadomością, że wyborca winien sobie zdawać sprawę, na kogo i dlaczego głosuje.

kiego „Proletariatu”, powieszonych na stokach Cytadeli — nie uleگی się szubienic. Wyszły w pole nowe oddziały Gwardii Ludowej w ślad za pierwszym oddziałem „Małego Franka” — Zubrzyckiego, który w piotrkowskich lasach niemało już zdążył napsuć krwi hitlerowcom.

Szły do walki nowe tysiące gwardzistów, przekonanych, że słuszną sprawą, sprawą niepodległości i demokracji, musi zwyciężyć. Ich przykład porwał szerokie masy narodu.

Zasoby niezmiernie ziemi naszej służą dziś wszystkim, bez niczyjej krzywdy. Chłopi już nie pracują na panów i „wszelki z narodu jest obywatelem”. A każdy obywatel za dwa dni odda swój głos, wybierze tych, najlepszych spośród siebie, którzy mają w imieniu narodu kierować Polską.

Zrealizowaliśmy testament, zostawiony nam przez najlepszych synów narodu. Pamiętajmy, że idąc do urn wyborczych, oddajemy im hołd, spełniamy marzenia i pragnienia setek tysięcy bojowników, którzy oddali swe życie w walce o Polskę wyzwoloną, niepodległą, kwitnącą.

B. LESMAN

Najmłodszym agitatorom w tym samym obwodowym Komitecie jest Barbara Szalkowska. I chociaż najmłodsza, też należy do najlepszych.

Największą popularność zdobyła sobie młoda agitatorka wśród dzieci. Długo jej nie chcą wypuścić z mieszkania i wychodzi z reguły dopiero wtedy, kiedy przyrzeknie, że jutro lub pojutrze znów będzie. Do brzo już ją znają dzieci z ul. Piotrkowskiej 128.

— Z dziećmi jest łatwiej, kiedy je się lubi — opowiada Barbara Szalkowska. — Ze starszymi jednak też dajemy sobie radę. Przed kilkoma dniami prowadziłam dyskusję o wyborach przedwojennych i dzisiejszych. Zdziwił się mój rozmówca, prawnik z wykształcenia, że ja będąc tak młoda, tak dokładnie wiem, jak się odbywały wybory przed wojną.

A jeszcze do niedawna Barbara Szalkowska niewiele wiedziała o polityce, o tym, jak się odbywały wybory w burżuazyjnej Polsce i jak ma być zrealizowany program Frontu Narodowego.

— Kiedy koło Ligi Kobiet wyty powało mnie do pracy agitatora — opowiada Szalkowska — obawiałam się, że nie poddam. Zdawałam sobie sprawę, jak wielka odpowiedzialność na mnie ciąży. Zaczęłam uczyć się na zebraniach, odczyty, czytać uważnie prasę, a nawet wypyttywać tych, co więcej wiedzieli niż ja. Dużo skorzystałam z rozmów z wyborcami.

WIELU jeszcze można wymienić agitatorów z obwodu nr 22, którzy w trakcie swojej pracy zgłębili sens naszej rzeczywistości, w pełni uświadomili sobie wielkie idee zawarte w programie Frontu Narodowego. Franciszek Skwarka, Barbara Szalkowska, Zdzisław Łyczko, Stanisław Kozłowski, Stanisław Boczarski należą do najlepszych wśród bezpartyjnych agitatorów. Ich ofiarna praca jest dowodem, że wiedzą już dobrze, o co walczą, wiedzą, że program narodu polskiego jest programem walki o pokój i dobrobyt.

Tysiące nowych, bezpartyjnych aktywistów wyrasta w akcji wyborczej. Tysiące nowych, świadomych bojowników zasila szeregi Frontu Narodowego.

R. L.

Czy wiesz, że...

Czy wiesz, że w Łodzi na każde 10 tys. mieszkańców w 1945 r. umierało na gruźlicę 34,9 w 1947 r. 15,5 w 1951 r. 10,4

Łódź, która przed wojną była miastem o największej ilości gruźlików, wypowiedziała zdecydowaną walkę tej straszliwej chorobie. Coraz szersza sieć poradni przeciwgruźliczych, sanatoriów i prewentiów stoi na straży zdrowia obywateli.

Czy wiesz, że na wsi śmiertelność położnic w porównaniu ze stanem przedwojennym spadła o 75 proc?

Czy wiesz, że przed wojną dwa razy więcej noworodków umierało niż obecnie?

Bo dziś kobietę ciężarną i dziecko otacza się jak najtroskliwszą opieką lekarską. W samej tylko Łodzi mamy 16 poradni dla kobiet ciężarnych oraz kilkadziesiąt poradni dla dzieci.

Na wsi istnieje już ponad 500 izb porodowych, pracuje ponad 3.000 położnych.

Czy wiesz, że dzięki wszechstronnej opiece lekarskiej, dzięki wzrastającej ilości szpitali, ośrodków zdrowia itp. mieszkańiec Łodzi żyje przeciętnie dłużej o 6—8 lat?

Odpowiadamy na pytania i wątpliwości

Na całą listę

Przygotuj sobie zawczasu jakikolwiek dowód tożsamości

Ostatnia poczta przyniosła nam sporo listów z zapytaniami w sprawie techniki głosowania. Dużo też mamy z miasta telefonów na ten temat. Szereg wyborców zgłosiło się do redakcji, prosząc o rozmaite wyjaśnienia.

Te listy, telefony i wizyty świadczą, że nie wszyscy jeszcze należycie orientują się w technice głosowania. Świadczą jednak przede wszystkim o tym — i to jest najważniejsze — że ogół wyborców żywo interesuje się tym doniosłym wydarzeniem, jakim są wybory do Sejmu.

Postaramy się więc tą drogą odpowiedzieć zbiorowo na skierowane pod naszym adresem pytania, aby ułatwić wyborcom szybkie i sprawne wypełnienie obowiązku patriotycznego.

Dzisiaj odpowiemy na dwa najbardziej nurtujące wszystkich pytania, jutro powrócimy do następnych.

Dzisiaj jest piątek, od dnia wyborów dzieli nas tylko jeden dzień — sobota. Co powinniśmy zrobić natychmiast, jeśli jeszcze tego dotąd nie uczyniliśmy? Przygotować dla siebie i wszystkich członków rodziny uprawnionych do głosowania, dokument tożsamości. Takim dokumentem jest dowód osobisty albo jeśli go nie posiadamy, karta meliunkowa, jeśli i tej nie mamy — metryka, względnie legitymacja służbowa, bądź związku zawodowego, legitymacja Zw. Samopomocy Chłopskiej, legitymacja spółdzielni, albo nawet — i taki dokument uznany będzie za dowód tożsamości — pokwitowanie podatkowe.

Chodzi o to, żeby już, bez odwołania tego do niedzieli, mieć przygotowany jeden z wyżej wymienionych dokumentów. Gdy wejdziemy do lokalu obwodowej komisji wyborczej, powinniśmy dowód tożsamości mieć w ręku, aby nie tracić niepotrzebnie czasu na jego szukanie po kieszeniach.

A co ma zrobić wyborca, który w ogóle nie ma żadnego dokumentu? Zawczasu umówić się z dwoma sąsiadami, którzy stwierdzą jego tożsamość w lokalu obwodowej komisji wyborczej.

Tyle, jeśli idzie o dokument. Dalej. Kilku czytelników zapytuje, czy mają głosować na wszystkich znajdujących się na liście kandydatów na posłów i zastępców, czy tylko na niektórych spośród nich.

Otóż będziemy głosować na wszystkich kandydatów na posłów i na wszystkich kandydatów na zastępców posłów w naszym okręgu, albowiem wybieramy nie jednego posła, ale tylu posłów i zastępców — ilu ma być wybranych w naszym okręgu.

A tymi, którzy kandydują, są najlepsi spośród nas, ludzie w pełni oddani sprawom ludu i z ludu się wywodzący. Każdego z nich wysunęły zebrania załóg fabrycznych, zebrania pracowników szkół, instytucji. Wyborcy wysunęli tych kandydatów, bo znają ich i wiedzą, że wszyscy oni oddani są sprawie ludu, sprawie ojczyzny, gotowi służyć jej ze wszystkich sił, całym sercem. Czyż można więc stawiać pytanie, który z nich jest najważniejszy, na kogo z nich głosować i kogo skreślić?

Wszyscy oni są kandydatami ludu, zatem wszyscy są godni, by reprezentować swój okręg, by reprezentować naród w Sejmie.

A zatem, wyborco! Głosuj w niedzielę na wszystkich kandydatów w twoim okręgu. Nikogo z nich nie skreślaj.

Przed historycznym dniem Razem pójdziemy głosować Łódź przybiera odświętną szatę

Rajno i gwarno jest w lokalach Obwodowych Komisji Wyborczych, do których pospieszmy już pojutrze, aby spełnić swój patriotyczny obowiązek.

Jadwiga Szcześniak nie jest członkiem Obwodowej Komisji Wyborczej. Jest ona kierownikiem świetlicy Zakładów Wytwórczych Czołenek Tkackich. I duma ją przepaja, że właśnie w jej świetlicy mieści się jeden z obwodów — Obwód nr 152. Cały swój czas poświęca teraz, by wspólnie z członkami Komisji urządzić estetycznie lokal wyborczy, nadać mu jak najbardziej uroczysty wygląd.

Spotykamy ją w chwili, gdy wnosi do lokalu kwiaty. Starannie

ustawia na stole doniczki z chryzantemami.

— Później rozstawimy je — mówi. Teraz trzeba jak najszybciej upiększyć wnętrze świetlicy, zrobić napisy. Urnę do głosów już dostaliśmy, stoj tam, na stole...

W lokalu Obwodowej Komisji Wyborczej nr 177 spotykamy dwóch pracowników Zakładów Wyrobów Drzewnych — Wacława Turlakiewicza i Aleksandra Palatyckiego. Starannie wycinają litery do napisu, który ma ozdobić wejście do lokalu wyborczego.



Trud się oplaca

Bałuty, jak wiadomo, są jednym wielkim placem budowy. Z tego powodu „trochę” tam nieporządku. Nie wszystkie planowane jezdnie pokryto już nawierzchnią, a stare, nieliczne, niszczeją pod pojazdami dowożącymi materiał budowlany.

Lokatorzy większości nowych bloków mają więc utrudniony dostęp do swych domów. Powinni jednak sami znaleźć na to radę. Mianowicie, idąc w ślady tych komitetów blokowych, które podjęły już zobowiązania w Czynie Wyborczym, uporać się z własnymi siłami teren przed każdą posesją. Sprzętu i gruzu dostarczą im chętnie przedsiębiorstwa budowlane.

Po co grzeznąć w błocie, kiedy niedużym wysiłkiem można tego uniknąć? (b/c)

Niepodzielnie panuje w Łodzi radość, świąteczny nastrój, czerwień chorągwi łopocących na wietrze. Nastrój ten przenosi się także do mieszkań Łódzkich. Serdecznie witają wyborcy agitatorów Frontu Narodowego, odwiedzających po szczególne domy.

Studenci Uniwersytetu Łódzkiego: Leszek Lewicki, Irena Cieślak i Jerzy Feliksiak odwiedzili wczoraj „swoich” wyborców zamieszkałych przy ul. Gdańskiej 113.

Przyszli porozmawiać z nimi, wyjaśnić ewentualne niejasności co do samej techniki przeprowadzania wyborów.

Wątpliwości jednak nie było. Wszyscy lokatorzy, którzy ukończyli już 18 lat, postanowili wspólnie udać się w niedzielę rano do lokalu swej komisji i oddać gremialnie głosy. Agitatorzy rozdają wydrukowane na kolorowym papierze hasła, kartki z godłem państwowym. Wyborcy nakleja je od razu na szybach dekorując wnętrza swych mieszkań.

Agitatorzy Pius Kowalczyk, Maria Sobieraj, Władysław Kusik opowiadają nam o swych wizytach u wyborców. W czasie poprzednich odwiedzin wyjaśniali wyborcom różne sprawy, rozbiłi wrogie plotki rozsiewane przez slugusów imperializmu i szekaczki „Głosu Ameryki” czy BBC.

Agitatorzy przyjmowani przyjacielskimi słowami i uśmiechami, słyszą na pożegnanie:

— Do zobaczenia w niedzielę! — Razem pójdziemy głosować!

Słowa te tłumaczą świąteczny i radosny nastrój — wszyscy z niecierpliwością oczekujemy 26 października, by oddać swe głosy na kandydatów przez nas wysuniętych, za sprawiedliwą i zapewnijającą jasną przyszłość władzą ludu.



W sobotę, 25 października br., o godz. 18, w lokalu Klubu MPiK, Piotrkowska 86, odbędzie się wieczór śpiewno-muzyczny pn. „Zjednoczeni idziemy do wyborów”. Udział wezmą: Ryszard Barcz, Aleksander Benzak, Genowefa Billaska, Stela Klimaszewska, Wiera Gawrońska-Libo, Stanisław Lestan, Władysław Maniak, Zofia Petri, Mieczysław Szuflet. Sto wo wstępne: Jan Koprowski, Wstęp wolny.

Mały reportaż

Jedziemy na wieś

W jesiennym stońcu błyszczą niby diamenty krople rosy, osiadłe na liściach kartofli. Całe pole jak okiem sięgnąć roi się od ludzkich postaci. Idą szeroką ławą za maszynami. To kopanie kartofli w PGR „Brys” pod Łodzią.

A wlecie kto spod maszyny zbiera kartofle, kto nosi je koszami do stojących opodal wozów? — Dziewczeta z I Ogólnokształcącego Gimnazjum TPD w Łodzi. Klasa 10 podjęła zobowiązanie na cześć wyborów, że dopomoże wsi w jesiennych zbiorach. Więc wszystkie dziewczynki „jak jeden mąż” przyjechały. Dołączyła się do nich również klasa 9.

W tym samym czasie zastęp harcerski klasy 7 przebywa w Rudzie Bugaj, gdzie odbywa się zorganizowane przez dziewczęta i TPD spotkanie przodowników pracy tamtejszej spółdzielni produkcyjnej z młodzieżą. Wśród ożywionych rozmów w wesołym gwarze młodych głosów można usłyszeć słowa:

— Widzicie, że nie łatwo nam było początkowo. Ale teraz za to idzie, że hej! — mówi do dziewczynek

przodownik pracy Kozłowski. — Takiego życia na polskiej wsi nigdy nie było. Wy tego nie pamiętacie, ale ja... Dlatego właśnie teraz wszyscy chłopcy będą w wyborach brać udział i będą głosować na prawdziwie chłopskich i robotniczych kandydatów do Sejmu!...

Trzecia grupa dziewcząt i TPD wyjechała do wsi Milezki, gdzie przyjeżdża je z niezwykłym wprost entuzjazmem. Bo dziewczęta przygotowały, prócz serdecznych słów i pięknych podarunków dla ludzi ze wsi, również bogaty program artystyczny.

— Ale to nie wszystko! — woła Marysia Hajt. — Prócz tych zobowiązań wykonałyśmy i inne. Klasa 6 na przykład pobiła rekord w zbiorce makulatury. Osiągnęłyśmy 300 proc. zaplanowanej ilości. Klasa 7 też nie mała, bo 200 proc.! — A teraz od tego czwartku będziemy chodzili odświętnie ubrane w nasze harcerskie i ZMP-owskie koszulki, w dniu wyborów zaś zorganizujemy na cały dzień punkty informacyjne przed lokalami wyborczymi.



WICEK: — No, do widzenia, mister Warhol. Nie omieszkamy przekazać wszystkim instrukcji pana braciśzkowi!

WACEK: — I to jak najszybciej!



WACEK: — O tym wszystkim, co nam powiedział ten obrzydliwiec, napiszę dokładnie panu Sylwestrowi. A on już będzie wiedział, co robić dalej!

WICEK: — Takich ludzi jak Warchołski trzeba tepiół



WACEK: — Załączę też dowód rzeczowy, któryś ściągnął Warhollovi: zdjęcia fabryk i innych obiektów...

WICEK: — Już dawniej trzeba się było zająć Warchołskim!

W parowozowni ukrył się biurokrata

„Ludzie muszą starać się o wszystko, co im słusznie się należy. Nikt się tu o pracownika nie troszczy, bo też tu siedzą biurokraci, a ci — wiadomo — nigdy na nic czasu nie mają!”

Pisze to pracownik parowozowni w Karsznicach, ob. Antoni Mądry. Czekając on i czeka, i nie może się doczekać wypłacenia dodatku rodzinnego. Przyjeżdża go z powrotem do pracy 23. IV br., zaliczając mu czas nieobecności — kiedy to powołany został do innej służby od 8.I. 1951 do 23.IV br. — jako urlop bezpłatny.

Zdawać by się mogło, że przy zachowaniu ciągłości pracy nie stało na przeszkodzie, aby mu dodatek rodzinny wypłacano. Gdyby nawet ta ciągłość nie została zaliczona, fakt powołania go ponownie do służby na dawne miejsce od kwietnia br. wystarczy, aby otrzymywał on dodatek rodzinny.

Ale kazano mu pisać podania! Jedno uznano za niedobre, kwestionując jego podpis. Napisał drugie. Było to w sierpniu, a do dziś nie tylko nie dostał dodatku rodzinnego, ale nawet nie uznano za wskazane odpowiedzieć na podanie. Pisał ponownie, dopytując się: „na-leży mi się czy nie?” Cisza.

— Ile razy więc mam pisać?! — zapytuje ob. Mądry.

Rzeczywiście — ciekawe, ile listów i próśb potrzeba na zbudzenie śpiącego błogim snem biurokraty?

Może na to odpowie Dyrekcja OKP Łódź? (p)



Przywróćcie przystanek!

Straciliśmy najdogodniejszy przystanek tramwajowy, który przeniesiono sprzed kina „Roma” na ul. Rzgowską przy Mochnackiego. Przed kinem jest chodnik 10 m szerokości, pole widzenia — bardzo dobre, a w razie deszczu czy śnieżyicy można było skryć się pod dachem kina czy w bramie sąsiadującej posesji.

Przed nowym przystankiem chodnik jest bardzo wąski, ludzie nie mogą na nim się pomicieć, a podczas deszczu moknie się do tzw. suchej nitki, gdyż nie ma się gdzie schronić. Daje się to dotkliwie we znaki ludzom udającym się do pracy czy z pracy.

Dla dobra więc świata pracy było by wskazane przenieść przystanek na dawne miejsce. Prosimy o interwencję.

Za korzystających z przystanku (—) Józef Olejniczak



WICEK: — Musimy nareszcie odszukać Polaków żyjących w tym kraju. Mam przy sobie kilka zdjęć z Polski. Pokażemy je naszym rodom...

WACEK: — Ale jak my ich znajdziemy? To nie jest takie proste...

Antoni Marianowicz Pies z kulawą nogą

Był pewien pies z kulawą nogą. Co „Głosu” słuchał z miną błogą. Przyjmował z miną wniebowziętą. Co przez szczekaczkę mu szczeknięto. Wzruszał się bardzo i psie głosił. Hen się wznosiły — pod niebiosa. Aż raz rozejrzał się dokoła I — żono! dziatki! — wnet zawoła. — Wyjrzałem na ulicę właśnie I coś nie zgadza się wyraźnie: Martwe ma wszystko być, ponure. A wszystko kwitnie, pnie się w górę! Naród wśród nowych tras i alej. Choć psy szczekają — kroczy dalej. Kłamstwo się z tyłu wlece stale. Bo krótkie nogi ma — jak fale. Więc dość! Bo choć mam krótszą nogę. Także się na coś przydać mogę! Odląd już nie jest dla nikogo. Żadnym sekretem, że „Głosiku”, Próż zasłuchanych węg szkodników. Nie słucha pies z kulawą nogą.

(„Mucha”)

Po sukcesach — spadek Trzy drużyny muszą ustąpić miejsca lepszym zespołom

Jak wiemy, tytuł mistrza piłkarskiego ZSRR zespół Spartak (Moskwa) miał zapewnić jeszcze na długo przed oficjalnym zakończeniem mistrzostw. Wyniki pozostałych zespołów zdecydowały jedynie o kolejności drużyn na ostatnich miejscach w tabeli.

Z klasy A spadły ostatnie trzy drużyny w tabeli: Daugawa (Ryga), Górnik (Stalino) i Dynamo (Mińsk).

Na uwagę zasługuje spadek zespołu Górnik (Stalino), który w zeszłorocznych rozgrywkach okazał się jednym z najlepszych zespołów, w wyniku czego zajął trzecie miejsce w tabeli.

W sobotę 25 października miał się odbyć towarzyski mecz pięciobojski między zespołami Włóknierz — Gwardia (Gdańsk).

Mecz ten został odwołany i odbędzie się w późniejszym terminie, na razie jeszcze nie ustalonym.



Odwołany mecz Włóknierz-Gwardia (Gdańsk)

Mecz ten został odwołany i odbędzie się w późniejszym terminie, na razie jeszcze nie ustalonym.

Z isticie bokserską wolą zwycięstwa wypełnili swe zobowiązania

MA zaledwie 18 lat, a już stoczył 27 walk w ringu. Jest młodym, lecz obiecującym bokserem, bo dotychczas nie doznał porażki. W księżycze zawodniczej zanotowano mu 26 zwycięstw i jedną walkę stoczoną na remis.

— Tak, mam dopiero 18 lat — powiedział Jan Kęcerski — i cieszę się, że już przysługuję mi prawo wzięcia udziału w wyborach. Jak każdy Polak i patriota, oddam swój głos na listę kandydatów Frontu Narodowego, żeby odwdziżyć się Ojczyźnie za troskliwą opiekę, którą rozciąga nad sportem i sportowcami. Wiem, że bez tej opieki nie byłbym tym, czym dziś jestem i że w przyszłości państwo rozszerzając opiekę nad sportowcami da im jeszcze większą pomoc.

Kęcerski jest wychowankiem Koła Sportowego zakładów im. Marchlewskiego, w których pracuje jako ślusarz. Tutaj stawał pierwsze kroki w ringu, a jako utalentowany pięściarz, zaangażował do ligowej drużyny Włóknierza.

Pragnąc uczcić dzień wyborów Kęcerski podjął wraz z kolegami — sportowcami: Rosińskim, Robakiewiczem i Solarzem, pracującymi z nim w jednej brigadzie sportowo-produkcyjnej, zobowiązanie dokonania pewnych prac technicznych przy suszarce ramowej na oddziale wykończalni. Na tę pracę planowanie przewidywało 800 roboczogodzin, lecz brigada podjęła się wykonać ją w 600 godzin.

Dzielnicy sportowcy wypełnili, zobowiązanie w znacznie krótszym terminie, bo w ciągu 328 roboczogodzin, przysparzając zakładom poważne oszczędności. Kęcerski wraz ze swą brigadą może służyć przykładem dla innych sportowców, jak należy wykonywać podjęte zobowiązania.

Oddając swe głosy na kandydatów Frontu Narodowego sportowcy przyczyniają się do realizowania olbrzymich planów rozbudowy gospodarczej kraju, do stworzenia warunków lepszego życia. Musimy być siłni, żeby dać godną odpowiedź wrogom pokojowi.



(Telefonem z Katowic)

XV runda przyniosła szereg niespodzianek, i tak: Tarnowski wygrał z Szymańskim, Bolesławski z Regedzińskim, a Sliwa odniósł równą partię z Sowińskim. Pozostałe wyniki: Grynfeld wygrał z Dworzynskim, Balcerek z Witkowskim, a Pytlakowski odniósł partię z Szuksztą mającą jakoś więcej. W przeważających pozycjach odniósł partię: Makarczyk z Błaszczykiem, Gadałński z Platerem i Szapiek z Kwileckim.

Spotkania: Litmanowicz — Woźniak, Gawałkowski — Ciejka zostały odłożone w równych pozycjach.

W dalszym ciągu prowadzi Sliwa (Kr.) — 11 (1) pkt. przed Makarczykiem (L.) — 9,5(3), Szapiek (Byd.) — 9,5 (1) i Szymańskim (L.) — 9.

Dalej idzie zwarta grupa zawodników: Gadałński (L.) — 8,5 (2), Regedziński (L.) i Grynfeld (W-wa) — po 8,5 (1) oraz Plater (W-wa) i Balcerek (Śląsk) — po 8 (1).

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Pabianicka 56, Piotrkowska 127, Przejazd 59, Zielona 28, Wschodnia 54, Limanowskiego 37 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś cała doba dyżuruje szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

TEATRY

Nowy - nieczynny
Im. St. Jaraża - „Rewizor” - 19
Powszechny - „Zwykła sprawa” - 19
Mały - „Domek trzech dziewcząt” - 19.15
Muzykalny - „Słomkowy kapelus” - 19.15
Alekta - „Dzielny gród” - 17
Pinokio - Widowisko zamknięte

KINA

BAŁTYK - Przekłeta wyspa - 16.30, 18.30, 20.30. Seans bezpl. - program skład. - 14.30
GDYNIA - Program naukowo-oświatowy - 17, 18, 19. Urwis Gawroche - 20. Program dla najmłodszych - 16. Seans bezpl. - program skład. - 15
MŁODA GWARDIA - Zakazane piosenki - 16, 18, 20. Seans bezpl. - program skład. - 15
1 MAJA - Ulica graniczna - 17, 19.30. Seans bezpl. - program skład. - 16
MUZA - Pod niebem Sycylii - 18, 20. Seans bezpl. - program skład. - 17
PIONIER - Milczenie jest złotem - 17, 19. Seans bezpl. - program skład. - 15.30
POLONIA - Cywil na stadionie - 16.30, 18.30, 20.30. Seans bezpl. - program skład. - 15
PRZEDWIOŚNIE - Matężstwo aktorki - 18, 20. Seans bezpl. - program skład. - 17
REKORD - Ostatni Mohikanin - 16, 18; Poddany - 20. Seans bezpl. - program skład. - 15
ROMA - Pieśń tajg - 16, 20. Seans bezpl. - program skład. - 17
SOJUSZ - Alarm 18.30. Seans bezpl. - program skład. - 18
STYLOWY - Wilhelm Tell - 16, 18, 20. Seans bezpl. - program skład. - 15
SWIT - Wesola trójka - 18, 20. Seans bezpl. - program skład. - 17
TATYŚ - Wielki koncert - 15.45, 18.15, 20.15. Seans bezpl. - program skład. - 15
WISŁA - Ślub z przeszłością - 16, 18, 20. Seans bezpl. - program skład. - 15.30
WŁÓKNIARZ - Przekłeta wyspa - 14, 16, 18, 20
WOLNOŚĆ - Express Moskwa - Ocean Spokojny - 16, 18, 20. Seans bezpl. - program skład. - 15
ZACHĘTA - Ditta - 16, 18, 20. Seans bezpl. - program skład. - 15

Sportowcy oddadzą swe głosy na najlepszych synów ojczyzny

Capstrzyk sportowy w miastach i gminach woj. łódzkiego

SPORTOWCY miast i wsi woj. łódzkiego przygotowują się do uroczystego udziału w wyborach.

W przeddzień wyborów we wszystkich miastach powiatowych odbędą się uroczyste capstrzyki. Karne szeregi sportowców przemarszerują ulicami miast i w gminach w strojach sportowych z transparentami i orkiestrami. Dadzą oni tym wyraz swej głębokiej radości i pełnego zrozumienia dla historycznej chwili, w której pierwszy raz wszyscy pośpiejemy do urn wyborczych, aby oddać swoje głosy na najlepszych synów klasy robotniczej i pracujących chłopstwa, na patriotów i budowniczych Polski Ludowej, kandydatów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W miastach powiatowych i w Lu

skich w tabeli.

Z klasy A spadły ostatnie trzy drużyny w tabeli: Daugawa (Ryga), Górnik (Stalino) i Dynamo (Mińsk).

Na uwagę zasługuje spadek zespołu Górnik (Stalino), który w zeszłorocznych rozgrywkach okazał się jednym z najlepszych zespołów, w wyniku czego zajął trzecie miejsce w tabeli.

W Rawie Mazowieckiej sportowcy będą między innymi obsługiwali w dniu wyborów miejscowy radiowęzeł.

Dzień 26 października, dzień wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stanie się więc prawdziwym dniem radości dla wszystkich sportowców.

W miastach powiatowych i w Lu

dowych Zespołach Sportowych odbędą się liczne imprezy sportowe: piłki nożnej, lekkoatletyczne, pokazy gimnastyczne, turnieje tenisa stołowego, tańce ludowe, recytacje, sztafety lekkoatletyczne, kolarskie, moto cyklowe. Przewidziany jest również wyjazd wielu ekip sportowych z miast na wieś do LZS-ów.

W Rawie Mazowieckiej sportowcy będą między innymi obsługiwali w dniu wyborów miejscowy radiowęzeł.

Dzień 26 października, dzień wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stanie się więc prawdziwym dniem radości dla wszystkich sportowców.

Piękne zwycięstwa szachistów ZSRR na turnieju w Sztokholmie

W Sztokholmie zakończył się międzynarodowy turniej szachowy, który udowodnił bezwzględnie wyższość radzieckiej szkoły szachowej.

Pięciu reprezentantów ZSRR rozegrało ogółem 80 partii z 16 przeciwnikami innych państw, z czego wygrał 41 partii, 36 zremisował i tylko 3 przegrał.

Pierwsze miejsce w turnieju zajął Koton, który w 20 partiach zdobył 16,5 punkta. Dalsze cztery miejsca zajęli również szachiści ZSRR: Petrosian, Taimanow, Heller i Averbach. Wszyscy zdobyli prawo udziału w decydującej rozgrywce o tytuł mistrza świata z Botwinnikiem.

W Moskwie rozpoczęła się międzynarodowy turniej szachowy kobiet: 16 najlepszych szachistek świata, w tym 5 reprezentantek ZSRR. Będą one walczyć o prawo gry z mistrzynią świata Rudienko (ZSRR). Turniej potrwa cały miesiąc.

HALLO POLSKIE RADIO

SOBOTA, 25 PAŹDZIERNIKA

14.10 Dla klasy I i II - audycja słowno-muzyczna pt. „Czy umiecie dobrze taktować na dwa?”. 14.35 Transkrypcje fortepianowe popularnych pieśni. 14.50 Polskie pieśni ludowe. 15.10 Audycja literacka. 15.30 Dla dzieci - słuchowisko pt. „Liczyrzepa”. 16.00 „Wszelchnia Radiowa” - wykład z cyklu: „Przyroda”. (I). 16.30 Program lokalny. 16.40 Audycja oświatowa. 18.50 Muzyka rozrywkowa. 19.00 „Wybory” - słuchowisko wg powieści K. Dickensa pt. „Klub Pickwicka”. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Przy sobocie po robotce”. 21.20 Audycja z cyklu: „Najpiękniejsze sonaty fortepianowe”. 22.00 „Wszelchnia Radiowa” - wykład z cyklu: „Materializm dialektyczny i historyczny”. (II). 22.20 Muzyka. 22.35 Muzyka taneczna. 23.10 „Muzyka na dobranoc”.

Spółdzielnia Pracy „Wędlniarz” w Łodzi

ul. Południowa Nr 19, podaje do wiadomości, że na Walnym Zgromadzeniu odbytym w dniu 24.V.1952 r. została przyznana dywidenda dla wszystkich członków naszej Spółdzielni. Ci, którzy jeszcze do tej pory nie odebrali powyższej, winni zgłosić się w biurze Spółdzielni od dnia 23 października do dnia 23 listopada 1952 r. Wszelkie pretensje po wymienionym terminie nie będą uwzględnione.

2741-K

Miejski Zarząd Przemysłu Tere-nowego, Łódzkie Zakłady Drzewne, Łódź

ul. Kaliska 16 - 18 przypomina, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14.12.1950 r., wszelkie żądania i odwołania załatwia dyrektor lub jego zastępca w poniedziałki od godz. 15 do 17. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęcia jest najbliższy dzień powszedni.

2742-K

Pracownicy poszukiwani

Wysoko kwalifikowanych monterów hydraulicznych zatrudni natychmiast Miejskie Przedsiębiorstwo Instalacyjne w Łodzi, ul. Piotrkowska 17. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. Dla zamieszkałych zapewnione mieszkanie w hotelu robotniczym. Pracownicy korzystają ze stołówki (obiady). Zgłoszenia przyjmują sekcja kadr przy ul. Piotrkowskiej 17.

2688-K

Technika budowlanego, monterów elektryków oraz robotników nie wykwalifikowanych zatrudnia od zaraz Zakłady Energetyczne Okręgu Centralnego, Elektrownia Łódź. Zgłoszenia przyjmują oddział personalny Elektrowni Łódzkiej - Łódź, ul. Targowa nr 1-5, w godz. od 7 do 13. Warunki do omówienia na miejscu.

2723-K

SPOŁECZNE OGNIŠKO MUZYCZNE W ŁODZI

Centrala, Piotrkowska 252
tel. 129-72

zawładania, że przyjmuje zapisy do filii plastycznej (rysunek, papieroplastyka i dekoracja) oraz do nowootworzonych filii rytmiki dziecięcej (od 5 do 12 lat).

2729-K

Krojoznych męskich i damskich, krojoznie na suknie, czapników, krawców wysoko kwalifikowanych, mechanika do naprawy maszyn krawieckich, palacza oraz sprzątaczkę zatrudni natychmiast Spółdzielnia Pracy Krawieckiej im. J. Lewartowskiego, Łódź, ul. Próchnika 16. Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział personalny.

2732-K

KAZIMIERZ KOŹNIEWSKI



Nie bardzo potrafił utemperować swój charakter, to znaczy zamykać oczy na ludzką krzywdę — nawet gdy na świat począł przychodzić dzieciaki, a więc wtedy, gdy zazwyczaj człowiek łatwiej sobie wybacza liczne odstępstwa od młodzieńczych ideałów. Dzieci rosły, a Wojciechowski raz na wozie, częściej pod nim, to stawał mury, to szlifował bruki ukochanej Warszawy. Okupację przetrwał jako dozorca mleczarsko - jajczarskiego magazynu „Społem”, dorzucając niejedno gorzkie doświadczenie do swej znajomości ludzi i świata. W styczniu Roku Wyzwolenia karta jego dzieł przewróciła się z triumfującym hałasem. Krzywa życia zaczęła się piąć w górę. Lubili mówić, że dla niego i dla jego dzieci zrobiono rewolucję. Gdy pewnego dnia sta-

nęła przed nim Majewska, kurator sądowny Marka Kozła, ten niewysoki, chudy, o wężowych ruchach mężczyzna piastował właśnie funkcję sekretarza Koła PPR na zachodnim odcinku budowy Trasy W — Z.

Nie bez trudu przychodziło Majewskiej wytaczać pedagogiczne kłopoty przed zwyczajnym robotnikiem - partyjnikiem. Najpierw udało się do tego samego znajomego inżyniera, który Marka przyjął do pracy na Trasie. Ten jednak zbył ją niczym, niechętny jakiegś tam pedagogice stosowanej. Odesłał ją do Wojciechowskiego, uważając urząd przez niego sprawowany za najstosowniejszy do realizacji śmiałych zamierzeń kuratorki.

Wojciechowski oczarował Majewską rozsądkiem i gotowością spełnienia jej

22) prośby. Obiecał dolożyć starań, by chłopca przesunięto do jakiegś specjalnie interesującej go pracy, zdolnej obudzić w nim entuzjazm twórczy. To był plan Majewskiej. Wojciechowskiego zaciekała walka o charakter chłopca. Majewska odeszła uradowana, lecz spotykając Marka z niemłą troską dowiadywała się przez jakiś czas, że jego zajęcia nie uległy zmianie. Wojciechowski w istocie zlekkał, ciągle nie mogąc wymyślić odpowiedniej recepty, gdy nieoczekiwanie któregoś dnia, w porze obiadowej, zadrgały ściany kłitki mieszczacej się w rachitycznym baraku na Placu Zamkowym. Ktoś trzasnął drzwiami z ogromnym rozmachem i przed Wojciechowskim pojawił się smukły wyrostek, mnący w garści czapkę harcerską, ugarniowaną, jak kazała szczeniacka moda, pasemkiem znaczków z herbami miast polskich.

— Proszę pana... towarzyszu, ja do was...

— Co tam?

— Nazywam się Kozioł, Marek Kozioł...

— Aha, to ty?

— Pan słyszał o mnie? — nuta lęku zabrzmiała w głosie chłopca.

— Głupstwo. Nic ważnego. Czego chcesz?

Wojciechowski na widok chłopca pomyślał tylko, i chyba raczej dobroliwie: „Oto i mój złodziejasek!” i świadom niejednej życiowej zagadki, nie wglębiał się w analizę kontrastu między budzącą ufność twarzą chłopca a jego złodziejską przeszłością.

— Ja, towarzyszu sekretarzu, w takiej sprawie...

Marek nigdy nie był tak wymowny jak teraz, gdy zależało mu na uzyskaniu przydziału do brigady burzących Miodow; na tym opierały się przecie jego ukryte zamysły. Tłumaczył Wojciechowskiemu, że dość ma już biura, roznoszenia papierków, gdy praca na Trasie nabiera — a to mówił szczerze — takiego rozmachu.

— ...Udźwignę lekko kilof czy łopate. Ja sam wiem, że może tak od razu do prac poważniejszych to bym się nie nadawał, ale odgarniać gruz...

Ochotniczy meldunek Kozła był Wojciechowskiemu bardzo na rękę. Zamiar wydawał mu się rozsądny. Rozbiórka ruin nie wymagała kwalifikowanych umiejętności.

(D.c.n.)